

# WESOLY KURJEREK

DLA WSZYSTKICH,

Illustrowany.

Wychodzi dwa razy na miesiąc 8. i 23.

Wszyscy prenumeratorowie Gońca i Iskry, czasopisma obszernego periodycznego wychodzącego we Lwowie, otrzymują **Wesołego Kurjerka** zupełnie bezpłatnie. Również otrzymują bezpłatnie **Dodatki** Prenumerata Gońca i Iskry wynosi kwart. 2 złr. wraz z **Wesołym Kurjerkiem**  
— Adres Redakcji i Administracji: we Lwowie, ul. Kraszewskiego l. 23. Pojedynczy Nr. „Wesołego Kurjerka“ 10 ct. —

## Wieszcz i krytycy.

Życie biegło mu krzywo, stromo i pochyłe,  
Nigdy go jasny promień szczęścia nie po-  
[witał].  
Dokuczała mu bieda, gnębili Zoile,  
Natchnionych dzieł poety nikt nieznał, nie  
[czytał].  
Więc szczęśliw był nareszcie, czując, jak na  
[wieki],  
Sen śmierci zmaga życiem znużone powieki.  
Zmarł! i nagle front cały zmieniła krytyka.  
Ztąd wszyscy powołani, czy nie powołani  
Ze czecią mówią o wielkich dziełach nie-  
[boszczyka].  
I każdy umarłemu laur rzuca w dani.  
Aga.

## Okruchy myśli.

Przywiązanie psa dla tego jest tak  
wzruszające, że wyraża się nie słowami,  
lecz czynem.

Głód jest najlepszym kucharzem,  
tylko że, na nieszczęście, gotując dla  
biedaków, zwykle — przesala.

Do najzwyczajniejszych kłamstw kon-  
wencjonalnych należy zaliczyć frazes:  
„Przykro mi bardzo“...

## Szczególne starszeństwo.

— Powiedz mi Józek, kto u was naj-  
starszy?  
— Pani majstrowa.  
— Dlaczego?  
— Bo bije majstra...  
— A potem kto?  
— Majster, bo wymyśla czeladnikom  
— czeladnik bije chłopców, a chłopcy są  
najmłodsi, bo ich wszyscy biją.

## Coś z flzyki.

Wie o tem cały męski ród,  
Choć brzmi to niezbyt ładnie,  
Ze im kobieta lżejszą jest,  
Tem prędzej też upadnie.

## Odezwa nauczyciela wiejskiego.

Uczę was chłopcy i dziewczyny, jak  
umiem, żywię się, czem mogę — po-  
wiedzcie więc waszym matkom, ażeby  
każda z nich zabijając wieprza, miała  
mnie w pamięci.

## Znalazł lekarstwo!



— Co to pan dobrodziej nigdy teraz do nas do apteki nie przychodzi?  
— A bo jestem zdrow, jak ryba...  
— I któryż to doktor...  
— Nie doktór, panie, żaden!... Zacząłem pić piwo, wie pan to, co to teraz wy-  
rabia Iwowskie akcyjne towarzystwo browarów i żołądek, panie, jak drut...  
— E!... proszę kogo!...  
— Ale, co panu powiem... Moja żona, wie pan... no, nie mieliśmy potomstwa...  
Kto był winiem — djabli wiedzą!... Zaczęła również pić to piwo i wyobraź pan sobie... za  
kilka miesięcy, będzie w domu więcej...

## Myśli sfiksowanego filozofa.

Serce kokietki — to twierdza z wy-  
łomem.

Serce niewinnego podlotka — to  
twierdza okolona lodowym wałem, gdy  
na horyzoncie życia zajaśnieje słońce  
miłości, szanice roztapiają się.

Miłość, to jak ślizgawka, gdzie łatwo  
można stracić równowagę i upaść.

Ponieważ życie jest gorzkie, należy  
pijać, jak najczęściej piołunówkę...

## Wytlómaczył się.

Pan pije wódkę, krzywi się i woła słu-  
żącego.

— Janie, zdaje się, upiłeś z tej faszki  
i doleś wody.

Jan wzburzony zaczyna się tłómaczyć:

— Proszę wielmożnego pana, to nie  
prawda. Po pierwsze, nigdy nie piję wódki —  
powtóre, gdy piję nigdy nie dolewam wody  
a gdy piję i dolewam, dorzucam parę kruszy-  
nek pieprzu, żeby nie było znać, że wódka  
straciła na mocy. A tutaj nie ma, ani okru-  
szyny pieprzu. O, widzi wielmożny pan!

## Finansowo-etyczne.

Miljonowi kłaniają się krocie — kro-  
ciom tysiące — tysiącom setki — set-  
kom jedności — tylko jednościom, to  
nawet i pies ogonem nie kiwnie...

## Obrażona.

— Czy pani zna „Marzenie“ Zoli?  
— Panie! jesteś pan impertynentem.  
Jako uczciwa żona, mogę znać tylko  
marzenia mego męża.